

# Medalowe rykowisko

**W ubiegłym roku strzeliliśmy ponad 1200 medalowych byków, czyli ponad 500 proc. więcej niż pięć lat temu. Wiele kół łowieckich konsekwentnie realizuje strategię postarzania populacji, a kluczem do sukcesu jest współpraca w rejonach hodowlanych i dyscyplina w kołach.**

**Z**aczynamy odliczać dni do kolejnego rykowiska. Z pewnością będzie to kolejny sezon obfitujący w rekordy. Analiza danych z ostatnich pięciu lat potwierdza, że co roku wzrasta liczba medalowych trofeów! Nasze obwody ponownie stają się miejscem doskonałych rykowisk, a piramida wiekowa powoli odzyskuje właściwy kształt. Coraz częściej koła mogą się poszczycić III klasą wieku, i to nie tylko na papierze.

Trudno już będzie opowiadać, że tylko w dawnych czasach były rykowiska, rekordy i medale. Mamy kolejne dowody, że jeśli selekcja jest konsekwentnie realizowana, to przynosi efekty. W wielu łowiskach niekiedy nawet połowa rocznego planu to medalowe osobniki. Sam fakt, że jest ich coraz więcej, jest wyznacznikiem coraz lepszej kondycji całej populacji

Pięć lat temu aż w 22 okręgach nie było ani jednego medalu. Dzisiaj tylko w trzech okręgach na Mazowszu – gdzie wciąż jeleni występuje nielicznie – brakuje medalowych osobników. Przeglądając medalowe statystyki, widzimy, że przyrost jest ogromny. W 2010 roku było ich tylko 206, a ostatni sezon to już liczba, która robi wrażenie – 1261 sztuk. Oczywiście próba porównywania poszczególnych obwodów czy nawet okręgów nie jest łatwa, ale jest kilka

zmiennych, które pozwalają zrozumieć, jakie zmiany zaszły w populacji jeleni w ostatnich latach.

Niewątpliwie struktura wiekowa naszych jeleni jest lepsza. Dowodem na to jest fakt, że w siedemnastu okręgach III klasa wieku stanowi powyżej 10 proc. odstrzału. Dodatkowo liczba medalowych byków całym odstrzałem stanowi aż 6 procent, a pięć lat temu było ich niecałe 2 procent. Jednak najbardziej cieszy mapa odstrzału. Mit Bieszczad praktycznie nie istnieje – to jest rejon, który ma wielkie możliwości, ale dzisiejsza populacja jest łabędzim śpiewem. Pomorze i Mazury stanowią potęgę, ale złote medale są nie tylko tam. Dzisiaj w 22 okręgach można spotkać rekordy, pięć lat temu tylko w 11 strzelono takie okazy.

## ■ Cudowne rozmnożenie

Analizując dane, nie można pominąć faktu, że w ciągu ostatnich pięciu lat odstrzał jeleni byków w skali kraju wzrósł o 70 procent. Dlatego część myśliwych twierdzi, że na naszych oczach dokonuje się redukcja i za kilka lat zapomnimy o jeleniach. Naszym zdaniem takie opinie nie znajdują potwierdzenia w rzeczywistości. Jeleni występują dzisiaj we wszystkich obwodach, nawet tych typowo polnych, a w najlepszych

ostojach odgłosy rykowiska nawet laikowi zdradzają potęgę polskiej kniei.

Oczywiście nie twierdzimy, że wszędzie jest kolorowo, bo są regiony w naszym kraju, gdzie pisma ministra środowiska spowodowały wywieranie coraz większej presji na zwiększanie planów. Wiele zarządów kół, nie chcąc kreować konfliktów – ustępuje. Choć teoretycznie to my, jako dzierżawcy, przeprowadzamy inwentaryzację i wybie-

ramy metodę, to jednak rzeczywistość często wygląda inaczej. Nadleśnictwa, nie mając do tego podstawy prawnej, ustalają termin i sposób inwentaryzacji. Niestety, często wybór powierzchni, które podlegają „przepędzeniu”, nie jest losowy. Leśnicy najczęściej typują jedynie „żelazne” mioty, w których zimą zawsze przebywają jelenie.

Z relacji myśliwych dowiadujemy się również o innych nieprawidłowościach,

jak choćby o podwójnym liczeniu. Jednak największym zagrożeniem podczas tych „ustawionych” inwentaryzacji jest fakt, że jeśli jeleni nie było, to i tak następują „negocjacje” i bardzo często stany zwierzyny zostają sztucznie zwiększane. Takie praktyki być może poprawiają niektórym samopoczucie i pokazują, kto rządzi w lesie, ale tak naprawdę jest to dowód braku odpowiedzialności. Na szczęście takie przypadki w skali kraju są już coraz rzadziej spotykaną praktyką.

Liczba jeleni w naszym kraju była, jest i będzie gorącym tematem i trudno go ominąć, opisując nasze sukcesy hodowlane. Niewątpliwie dalsze polepszanie kondycji jeleni jest uzależnione od współpracy z Lasami Państwowymi, która – co należy w tym miejscu bardzo mocno podkreślić – w większości okręgów układa się wzorowo.

Oprócz wspomnianej „cichej” redukcji często poruszonym tematem



**II miejsce**

## Spod ambony

Historia strzelenia tego byka zaczęła się dwa lata wcześniej. Wtedy Włodzimierz Kościński, polując w Kole Łowieckim „Knieja” z Olsztyna, po raz pierwszy zaobserwował potężnego czterodwuzdziestaka. Od tamtej chwili widział wiele mocnych byków, ale żaden nie był równie imponujący.

Rok później łowcy znów udało się spotkać jelenia, ale byk i tym razem nie dał mu szans. 4 września ubiegłego roku, na początku rykowiska, myśliwy wraz z kolegą wybrali się na łowy. Niestety, wysoka temperatura powodowała, że jelenie odzywały się rzadko. Tego wieczoru koledzy widzieli mocnego byka, ale szybko zapadający zmierzch uniemożliwił rozpoznanie. Wracając, zatrzymali się na leśnej drodze opodal zrzębu, na którym tuż przed rykowiskiem postawili ambonę. Miejsce było idealne: liczne ślady bytowania jeleni, młodniki, bagna i leśny ruczaj. Co roku w tej okolicy odbywało się piękne rykowisko. Gdy dochodzili do samochodu, usłyszeli, że na zrzębie odezwał się młody byczek. Odpowiedział mu inny. Jego zew był krótki i pełen złości. Włodzimierz wiedział już, że to byk, którego widywał od dwóch sezonów.

Przed świtem myśliwy pojawił się w łowisku. Na zrzębie odzywał się tylko chłyst. Mimo to postanowił zasiąść na nowej ambonie. Do zrzębu pozostało sto metrów, gdy nagle odezwał się stary byk. Ryczał pod amboną. Nie było mowy, aby podejść tak blisko. Myśliwy znał doskonale teren i wiedział, że na skraju zrzębu rośla pochylona brzoza – idealna podpórka dla strzelca. Krok po kroku zaczął się zbliżać do drzewa. Jelenie stały oddalone o około 140 m. Ciemność powoli ustępowała i noc pozwoliła wreszcie rozpoznać wiek byka. Łania zaczęły schodzić do młodnika. Byk podążył ich śladem. Zatrzymał się tuż przed ścianą lasu. Ta chwila wystarczyła, by precyzyjnie ulokować kulę.

Poroże o wadze 11,60 kg, w formie dwuzdziestaka regularnego obustronnie koronnego zostało wycenione przez komisję w Olsztynie na 230,79 pkt CIC.



**I miejsce**

## Z podchodu

Najmocniejszego byka ubiegłego roku strzelił Adam Kostrzewski, polujący gościnnie w Kole Łowieckim „Wrzos” z Zielonej Góry. Na początku sezonu myśliwy dowiedział się, że w jednym z obwodów widywany jest byk o potężnym wieńcu. Gdy rozpoczęło się rykowisko, Adam z podprowadzającym wybrali się na polowanie. Tego wieczoru słyszeli i widzieli tylko młode byki. Nazajutrz myśliwi znów udali się w ten sam rejon. Tym razem upatrzony byk odezwał się krótko po zmroku. Podobnie przebiegało kilka następnych wyjść.

Myśliwi zmienili taktykę. W łowisku byli już po godzinie 17. Po chwili – w odległości stu metrów – odezwał się oczekiwany byk. Stał w gęstych olchach porośniętych jeżynami. Myśliwi zaczęli podchód. Suche olchowe pątyki i gęsta plątana jeżyn nie ułatwiały zadania. Po kilku krokach sploty łąnia. Nie wierząc w powodzenie dalszego polowania, postanowili poczekać. Po kilku minutach byk znów się odezwał. Był nieco dalej, za ogrodzoną uprawą świerkową, ale zaczął podążać w ich stronę. Gdy zbliżył się na około 40 m, podprowadzający rozstawił pastorał.

Wieniec o masie 10,97 kg w formie dwuzdziestaka nieregularnego obustronnie koronnego został wstępnie wyceniony w ZO PZŁ w Zielonej Górze na 232,17 pkt CIC, co plasuje go w pierwszej dwudziestce najlepszych trofeów Polski.

*Już w siedemnastu okręgach III klasa wieku stanowi powyżej 10 proc. odstrzału. Prym wiodą Pomorze i Mazury, ale złotomedalowe wieńce zdobywane są dziś w 22 okręgach, podczas gdy pięć lat temu mogło się nimi pochwalić jedynie 11 okręgów*



## Olbrzym ze świerków

Hubert Krasula z Koła Łowieckiego „Jeleni” ze Szczytna poluje 20 lat i strzelił ponad 20 byków, a myśliwi komercyjni zdobyli w jego obecności kilkadziesiąt wieńców (w tym także medalowe). Gdy w zeszłym roku zobaczył po raz pierwszy tego byka, z wrażenia nie był w stanie dokładnie określić formy poroża.

Pod koniec września Hubert wybrał się na poranne polowanie. Podszedł dwa przyszłościowe byki. Choć około ósmej rykowisko ustało, to wracając do samochodu, usłyszał odzywającego się leniwie byka. Od razu się zorientował, że ma do czynienia ze starym samcem. Byk za swoją ostoję wybrał około 60-letni drzewostan sosnowy, w środku którego w niewielkim zagłębieniu znajdowała się niespełna hektarowa świerczyna. Znał doskonale teren i jeszcze raz tego ranka postanowił podejść jelenie. Ostrożnie wszedł na małe wzniesienie. W odległości 50 m ukazała się łania z cielakiem, a z nią król tamtejszej kniei, wspaniały łowny byk. Myśliwy z emocji nie był w stanie pociągnąć za spust. Jelenie powoli zeszły do ostoi.

Myśliwy stał na wzgórzu jeszcze kilkanaście minut i układał plan wieczornego polowania. Wieczorem zerwał się wiatr, zaczęło padać, mimo to pojechał za swoim ojcem. Myśliwi w łowisku byli już o 16:30. Ojciec zajął najdogodniejsze miejsce w pobliżu dziennej ostoi byka, syn natomiast stanął z drugiej strony świerkowego drzewostanu. Siedząc pod drzewem i czekając na rozwój wydarzeń, usłyszał stęknienie byka. Był jakieś 100 m od niego. Postanowił go podejść. Gdy zbliżył się na około 50 m, w wirurce spostrzegł łanię i cielaka. Po chwili w luce między drzewami pojawił się byk. Szybkie spojrzenie przez lornetkę upewniło łowcę, że to ten sam, którego widział rano.

Wieniec o wadze 10,96 kg i w formie sześciudwuzdziestaka nieregularnego obustronnie koronnego został wyceniony przez olsztyńską komisję na 230,55 pkt CIC.



**III miejsce**



### Na zbiorówce

Swego najlepszego byka Krzysztof Lewczyk z Koła Łowieckiego „Kaczor” z Kętrzyna po raz pierwszy zobaczył pod koniec sierpnia ubiegłego roku. Stary regularny osiemnastak nie dał szansy na strzał. Od tamtej pory myśliwy wielokrotnie wyjeżdżał w ten rewir na polowanie, ale jeleni zniknęli.

W pierwszą niedzielę grudnia w obwodzie koła odbywało się polowanie zbiorowe. Po dwóch pustych pędzeniach zarządzono zmianę rewirów. Czwarty miot był najbardziej obiecujący. Gęste trzcinowisko, nazywane przez myśliwych „Srokowskim bagnem”, zawsze obfitowało w zwierzynę.

Gdy ruszyła naganka, Krzysztof usłyszał odgłos łamanych gałęzi. Na łąkę wypadł olbrzymi byk. Myśliwy rozpoznał, że jest to ten sam jeleni, którego widział w pierwszych dniach sezonu. Po dwóch celnych strzałach byk spisał testament.

Poroże o masie 10,67 kg wyceniono w Olsztynie na 226,76 pkt CIC.

**IV** miejsce

jest liczba łań w naszych łowiskach. Niewątpliwie stosunek ilościowy między samicami a samcami był jeszcze niedawno zbyt mocno przechylony na korzyść tych drugich. Taka sytuacja skutkowała dużo większym przyrostem

populacji od zakładanego w naszych planach łowieckich.

Nie ma co ukrywać, obecną wielkość populacji jeleni zawdzięczamy właśnie tej dysproporcji, która wynikała z wpajanej myśliwym przez dziesięciolecia

### W promieniach świtu

Pod koniec sierpnia Jan Szrajber dostał informację od swego znajomego ze Szczytna, że byki szykują się do rykowiska. Wiedział, że nie ma czasu do stracenia i już w pierwszych dniach września pojawił się w łowisku Koła Łowieckiego „Jeleń” ze Szczytna. Byki ryczały w każdym zakątku lasu. Swego wymarzonego byka Jan Szrajber spotkał podczas trzeciego wyjścia w teren. Jeleń wraz z harem schodził do ostoi. Myśliwy nie zdecydował się na strzał, widział, że ma jeszcze kilka dni polowania i chciał nacieszyć się rykowiskiem. Rankiem 9 września myśliwi znów przyjechali w pobliże ostoi byka. Wiatr im sprzyjał, nocna wrześniowa mgła tłumiała kroki. Byk odzywał się rzadko, ale jego gruby, chrapliwy głos skutecznie dyscyplinował harem i odganiał rywali.

Gdy zaczęło się rozjaśniać, myśliwi zbliżyli się do areny. Z lasu wyszli, gdy pierwsze promienie słońca rozświetliły środkową łąkę. Zobaczyli go w pełnej krasie, stał niespełna 100 m od nich. Był potężny, a wieniec regularnego dwudziestaka prezentował się pięknie na tle zieleni. Rozstał się pastorał i gdy tylko celownik lunety spoczął na topatce, pociągnął za spust. Byk zerwał się do ucieczki. Po przebiegnięciu około 40 m padł.

Poroże o masie 10,20 kg wyceniono w ZO PZŁ w Olsztynie na 226,59 pkt CIC.



**V** miejsce

zasady oszczędzania i ochrony samic. Jednak zagrożenia, jakie płynęły z tej sytuacji, zostały przez nas dostrzeżone i rozpoczęliśmy proces stabilizacji. Musimy ją jednak przeprowadzać z wielką rozwagą.

Zwiększanie planów bez uwzględnienia coraz większej presji dużych drapieżników może okazać się brzemiennie w skutkach. Tym bardziej że wilki spotykane są już na terenie wszystkich województw, więc musimy ich obecność uwzględnić podczas planowania odstrzału.

Jeśli populacja jelenia zmniejszy się drastycznie, to do naszego gardła skoczą wszystkie organizacje ekologiczne. Będą oskarżać nas o rzeź jeleni i śmierć głodową wilków. Jeśli podporządkujemy się w milczeniu i zredukujemy jeleniowate, to dostarczymy doskonałego argumentu przeciw łowiectwu.

Wszyscy urzędnicy podpisujący się pod naszymi planami będą oczywiście uciekać w popłochu, a „ekolodzy” wskażą myśliwych, którzy opracowują plany odstrzału i je wykonują. Z dziką radością wskażą winnych tego „przestęp-



Jelenie występują już praktycznie we wszystkich obwodach – prócz tradycyjnych ostoi leśnych areną rykowiska często stają się dzisiaj również typowo polne łowiska

for. florek

### W nowym kole

Szczęście dopisało Leszkowi Mierzejewskiemu, który jako nowy członek Koła Łowieckiego „Ryś” z Dźwierzut na początku września strzelił wymarzonego byka.

Dziewiątego września zadzwonił do niego skarbnik koła z propozycją wspólnego wyjazdu na polowanie. Choć miejsce na zasiadkę, które wskazał skarbnik, nie było zbyt urokliwe, myśliwy siadł na wyznaczonej ambonie. Byki odzywały się niemrawo. Nie licząc zbyttnio na udane łowy, Leszek rozmyślał, czy nie lepiej było pojechać w znany mu już teren, gdzie szanse na spotkanie z bykiem były jego zdaniem większe. Z rozmyślań wyrwał go odgłos złamanej gałązki. Na łąkę wybiegło pięć łań i cielak. W tej samej chwili usłyszał ryk i do chmury dołączył potężny byk o grubym porożu. Z 80 m dało się bez trudu rozpoznać samca w trzeciej klasie wieku. Kula sięgnęła celu. Byk zrobił rakiętę i ruszył przed siebie. Po przebiegnięciu około 50 m padł.

Trofeum obustronnie koronnego osiemnastaka o masie 10,26 kg komisa przy ZO PZŁ w Olsztynie wyceniła na 225,72 pkt CIC.



**VI** miejsce

stwa”. Dlatego powinniśmy zbierać już dziś dowody „niewinności”. Pozwólmy administracji państwowej wykazać się inwencją – niech urzędnicy piszą – z jakiego powodu uważają, że należy po raz kolejny zwiększać plany łowieckie. Niech skutki redukcji spadną na barki prawdziwych winowajców i tak jak w wypadku łosia miejmy na to dowody.

### Źródła sukcesu

Liczenie i planowanie stają się poważnym problemem w wielu kołach. Jeszcze kilkanaście lat temu nikt nas nie rozliczał z aptekarską dokładnością. Dzisiaj musimy tłumaczyć urzędnikom, że nie gospodarujemy w zagrodach. Rozwiązaniem wielu problemów mogą okazać się, powołane wiele lat temu, rejonu hodowlane. Tam, gdzie funkcjonują – nie tylko na papierze – myśliwi bardzo chwalą tę płaszczyznę współdziałania kół i Lasów Państwowych.

Ustalanie strategii i kierunków działania, a przede wszystkim reguł planowania odstrzału sprzyja szyb-



### Król rewiru

Henryk Duda z Wojskowego Koła Łowieckiego nr 160 „Trop” z Bemowa Piskiego swego byka spotykał przez dwa lata. Myśliwy co roku był świadkiem zwycięskich pojedynków toczonej przez zwierza na arenie rykowiska. W ubiegłym sezonie spotkał go (wraz z około 30 łaniami i cielakami) na początku września. Mimo idealnej sytuacji postanowił nie pociągnąć za spust. Chciał, aby moczcz przekazał swe geny.

Do kolejnego spotkania doszło przypadkiem, na początku października. To był ten sam byk, ale jakże inaczej wyglądała jego sylwetka: spadły, ze spuszczonego łbem.

Trofeum w formie dwudziestaka nieregularnego obustronnie koronnego o masie 9,6 kg zostało wycenione przez suwalską komisję na 223,53 pkt CIC.

kiemu osiągnięciu efektów. Szczególnie jeśli chodzi o jelenie, którymi nie da się poprawnie gospodarować na obszarze jednego obwodu. Współpraca między kołami nabiera dzisiaj całkiem nowego wymiaru i jest bardzo ważnym elementem gospodarowania populacją. Wypracowanie wspólnej koncepcji rozwoju może pomóc w zmniejszeniu szkód w środowisku rolniczym oraz postarzeniu populacji.

Obowiązujące zasady selekcji są oczywiście drogowskazem, ale właśnie na obszarze rejonu hodowlanego możliwe jest wypracowanie konsensusu co do liczebności i wyboru drogi do medalowych trofeów. Dzisiaj wszyscy mamy świadomość, że najważniejszym elementem jest selekcja populacyjna, a tę realnie możemy kształtować tylko w oparciu o rejon hodowlany.

Kolejnym ważnym elementem jest baza żerowa. Analizując przyrosty medalowych trofeów w ostatnich latach, mamy świadomość, że nasze sukcesy są również wynikiem poprawy bazy żerowej zarówno w naszych lasach, jak i w środowisku rolniczym. Wiele kół łowieckich dzięki dopłatom do rolnictwa znacząco zwiększyło areał swoich

poletek i produkuje dzisiaj ekologiczną karmę, co daje doskonałe efekty.

Odpowiednia naturalna karma była zawsze najcenniejszym źródłem pożywienia. W każdym podręczniku łowieckim – nawet 100 lat temu – tłustym drukiem podkreślano, że ilość wykładanej karmy stanowi miarę jakości łowiska. Dlatego każde koło powinno zweryfikować swoje poczynania i zastanowić się nad zasadnością wydawania środków na zakup karmy zimowej.

Zmiany, które dokonują się w polskich lasach, z pewnością wpłyną bardzo pozytywnie na kondycję zwierzyny, ale mamy świadomość, że dzisiaj prawdziwym zastrzykiem energetycznym jest kukurydza. Wzrost areału kukurydzy ze 180 tys. ha w 1995 roku do 900 tys. w 2013 roku uświadamia skalę problemu, z jakim musimy się zmierzyć, a z drugiej strony pokazuje, jak duży wpływ na jakość populacji ma ta wysokoenergetyczna karma.

Intensywne uprawy rzepaku powodują, że w wielu łowiskach zwierzyna nie doświadcza głodu w czasie zimy. Niestety, taka sytuacja generuje konflikt i jest coraz trudniejsza do udźwignięcia. Dlatego, jeśli chcemy utrzymać obecne

stany zwierzyny, musimy podjąć kosztowne decyzje. Jedyną drogą jest wykup gruntów i poprawa warunków bytowania zwierzyny! Zakładanie ekologicznych poletek żerowych jest szansą ograniczenia szkód, ale również pozwoli nam realnie kształtować w kolejnych latach środowisko bytowania nie tylko jeleni.

### Kosztowne medale

Najmocniejsze jelenie mamy na Mazurach i na Pomorzu. Niestety, również i tam – ze względu na ich wysoką liczebność – szkody w uprawach rolnych stają się największym problemem. Próbując przybliżyć temat, przeprowadziliśmy kilka rozmów z łowcami w kołach, które szczytą się medalowymi trofeami.

Okręg olsztyński niezmiennie lokuje się na pierwszym miejscu w rankingu – 184 medale, w tym aż 12 złotych. Stały przyrost sprawia, że pozycja mazurskiego jelenia jest niezagrożona i trudno będzie komukolwiek dogonić ten okręg.

Jednym z wyróżniających się kół na tym terenie jest olsztyński „Darz Bór”, w którym w zeszłym sezonie strzelono aż 7 medalowych byków. Koło gospodaruje na terenie 3 obwodów o łącznej powierzchni 17 tys. ha. Łowczy Wojciech Kozera próbuje w rozmowie pominąć drażliwy temat szkód łowieckich, ale szybko przyznaje, że właśnie z tego powodu koło jest zmuszone corocznie sprzedawać komercyjnie 3, 4 najlepsze byki.



### Beskidzki moczcz

Ryszard Ćwiklicki z Koła Łowieckiego „Jeleni” z Sopotni przez pięć lat zbierał rzuty tego byka. Rozpoznanie było możliwe po charakterystycznej budowie korony. Dwie pary zostały wycenione na srebrny medal, a trzy na złoty. Byk za swą ostoję obrał trudny górski teren na stokach Romanki. Nie oddalał się stamtąd nawet zimą.

22 września, kilka minut po piętnastej, Ryszard Ćwiklicki ruszył na polowanie. Byk odzywał się w swoim rewirze. Długi i trudny podchód opłacił się, moczcz znajdował się niespełna 100 m od myśliwego. Stał jak skała, nie zwracał uwagi na rywali. Był sam. Myśliwy wiedział, że taka sposobność może się nie powtórzyć. Po strzale byk zerwał się do ucieczki, lecz po kilkudziesięciu metrach runął.

Wieniec o masie 10,62 kg w formie nieregularnego obustronnie osiemnastaka został wyceniony w ZO PZŁ w Bielsku-Białej na 223,20 pkt CIC.



*Konsekwentnie realizowana selekcja przynosi efekty. W wielu łowiskach niekiedy nawet połowę rocznego planu stanowią medalowe osobniki. Ten fakt jest wyznacznikiem coraz lepszej kondycji całej populacji*

for. Shutterstock



### Prezent na urodziny

Olsztyńskie obwody łowieckie słyną z mocnych byków. W ubiegłym roku jednego z takich jeleni udało się strzelić niemieckiemu myśliwemu Bernardowi Schede, który polował w Wojskowym Kole Łowieckim „Łoś” z Olsztyna. Jego podprowadzającym był Andrzej Filipek.

Swoje wymagania wobec byka myśliwy ujął tak: „Obchodzę w tym roku 70. urodziny. Żona powiedziała, abym przyjechał do Polski i ustrzelił sobie prezent. Oto jestem. Moje warunki to minimum 7 kg, górnej granicy nie określam”.

Następnego dnia o czwartej rano myśliwi byli w lesie, gdzie Andrzej Filipek widział mocnego byka. Zwierz odzywał się na poprzecinanej rowami i porośniętej olchami łące. Wtórowały mu dwa inne samce. Jedyną szansą był podchód. Powoli, noga za nogą, myśliwi zbliżali się do celu. Po przejściu kilkuset metrów zza jednej z olchowych kęp zobaczyli przechadzającego się między swoimi łaniami kapitalnego byka. Dewizowiec przymierzył ze sztucera i posłał kulę do stojącego w odległości niespełna 100 m zwierza.

Wieniec w formie regularnego obustronnie koronnego osiemnastaka i masie 9,5 kg został wyceniony w ZO PZŁ w Olsztynie na 219,91 pkt CIC.

Jelenie występują tylko w jednym leśnym obwodzie koła, a plan odstrzału nie jest wysoki – 20 byków i około 40 łań. Oprócz szkód poważnym problemem są oczywiście wilki. Zdaniem łowczego, konieczne jest szybkie porozumienie z Lasami Państwowymi co do górnej granicy liczebności jeleni na 1000 ha. Szczególnie w wypadku występowania dużych drapieżników ten limit – zdaniem praktyka – powinien być nie niższy niż 50 osobników.

Temat wilka i problemów z tym związanych powraca również w okręgach, gdzie medalowa populacja jeleni jest największa. W okręgu szczecińskim populacja dużych drapieżników świetnie się rozwija. Niewątpliwie gatunek ten wprowadza dodatkowy element selekcji, którego dzisiaj nie jesteśmy w stanie ocenić, ale musimy pamiętać, że jest obecny.

Szczecin może być przykładem dla wszystkich zarządów. Postarzenie popu-

lacji jest tam faktem, a medali przybywa z roku na rok. Skoordynowane działania na obszarze całego okręgu wywróciły niejedną profesorską teorię na temat selekcji. Myśliwi w porozumieniu z leśnikami drastycznie zmniejszyli odstrzał młodzieży. W ostatnim sezonie kształtował się on na poziomie zaledwie 7 proc.! Tym samym najstarszych byków strzelono tam również najwięcej i jest to jedyny okręg, gdzie III klasy wieku strzela się powyżej 20 proc.! Medali było 156, w tym aż 9 złotych – tym samym, podobnie jak w zeszłym roku, okręg utrzymał drugie miejsce.

Z zasobnych w zwierzynę łowisk słynie koło „Knieja” w Resku, w którym w trzech obwodach strzela się 30 byków i 100 łań. Łowczy Roman Kulesza rozpoczyna rozmowę, zastrzegając, że prawie wszystkie medalowe byki strzelili zagraniczni myśliwi. Koło nie ma alternatywy – szkody na poziomie

300 tys. zł nie pozwalają na inne rozdyponowanie planu.

W rozmowie potwierdza, że doskonałe wyniki hodowlane są efektem współpracy w ramach rejonu hodowlanego. Wypracowano tam wspólną filozofię prowadzenia gospodarki, a „elastyczność” leśników może posłużyć jako wzór do naśladowania. Zadziwiające, że myśliwym najlepiej układają się stosunki z niemieckimi rolnikami, którzy doskonale rozumieją, że zwierzyna jest elementem przyrody i też coś musi jeść. Niestety, nasi rodacy zajmujący się uprawą ziemi mają inne podejście. Nawet nie rozmawiają z kołem, tylko wysyłają na pola rzeczoznawców, którzy w ich imieniu negocjują wielkość odszkodowania.

– Medalowe byki i doskonałe rykowiska są w naszych obwodach od kilku już lat, niestety, na razie nasza rola ogranicza się do podprowadzania – ze smutkiem stwierdza Roman Kulesza.

Całkowicie inną sytuację wynikającą z charakteru łowiska mają myśliwi z Koła Łowieckiego „Knieja” z Poznania, którzy jeden z obwodów dzierżawią w okręgu pilskim. W zeszłym roku, podobnie jak w obecnym, okręg ten uplasował się na trzecim miejscu. Myśliwi zdobyli na tym terenie 123 medale, w tym 3 złote. Tutaj strzela się głównie I klasę, a oszczędza II.

W „Kniei” padło w zeszłym sezonie aż sześć medalowych byków. Z pewnością jest to koło, które ze względu na leśny charakter swojego obwodu nie musi sprzedawać najcenniejszych trofeów. W porównaniu z wymienionymi wcześniej kołami można powiedzieć, że szkody są tam symboliczne i wynoszą około 30 tys. zł – wydatek ten w pełni rekompensują przychody z dopłat do 60 ha prowadzonych przez koło upraw i ze sprzedaży tusz.

Łowczy Arkadiusz Gronowski wysoko ceni współpracę w ramach rejonu hodowlanego. Jego zdaniem, coroczne liczenia letnie, przeprowadzane we wszystkich obwodach okręgu, dają doskonały obraz struktury wiekowej i przyrostu. Dodatkowa inwentaryzacja ułatwia kontrolę efektów selekcji.

– Duży udział młodzieży w planie może sprzyjać eliminowaniu z populacji przyszłościowych osobników. Jednak w naszym kole mamy zasady, które chronią najmocniejsze sztuki. Obowiązuje całkowity zakaz strzelania do szpicaków oraz obustronnie koronnych byków w II klasie wieku. Nikt nie ryzykuje dyscyplinującej rozmowy z zarządem.

### ■ Punkty dla koła

W wielu kołach łowieckich dochodzi w ostatnich latach do zmian w sposobie prowadzenia gospodarki łowieckiej. Poprawa warunków bytowania nie ogranicza się już tylko do magazynowania karmy i wywożenia kukurydzy do łowiska. Ochrona zasobów przyrodniczych staje się kluczowym elementem dla wielu myśliwych. Z przeprowadzonych rozmów jednoznacznie wynika, że medale wszystkich cieszą, ale nie stanowią celu samego w sobie.

Wszystkie działania, jakie zamierzamy podjąć, powinny wzmocnić

pozytywne zmiany, które dokonały się w ciągu ostatniego dziesięciolecia w wielu okręgach. Kolejna korekta zasad selekcji powinna jeszcze większy nacisk położyć na dojście do właściwej struktury wieku i struktury płci. Osobnicze cechy, czyli centymetry i gramy, powinny stanowić drugorzędną wartość. Tym bardziej, że – zwłaszcza, gdy mówimy o jeleniach – rozliczanie myśliwego z prawidłowości odstrzału jest coraz mniej efektywne.

W wielu kołach odstrzał byka dostaje się raz na dwa lata. Zawiesz-

nie, czerwone punkty i inne kary nie stanowią już żadnego hamulca dla wielu „strzelaczy”. Tylko dyscyplina w szeregach koła może spowodować prawdziwy przyrost medalowych jeleni i rogaczy. Za kilka lat w mazurskich i pomorskich obwodach będzie jeszcze więcej mocnych jeleni. Być może sprzedaż kilku złotych byków rozwiąże problem szkód, a resztę planu w końcu wykonają samodzielnie członkowie koła.

Andrzej Chojnowski



### W 30 minut

Zeszłego roku wśród myśliwych Koła Łowieckiego „Jeleń” ze Swarzędza krążyła opowieść o potężnym byku przemierzającym obwód koła. Gdy tylko z biura polowań nadeszło zgłoszenie polowania komercyjnego, myśliwi zaczęli tropić zwierza. Jeleń był nieuchwytny, a o jego bytności świadczyły tylko olbrzymie tropy. W czasie rykowiska odzywał się niemrawo i rzadko. Jedynym szczęściarzem, który widział byka przez kilka minut, był Marek Jokiel. To właśnie jemu przypadło podprowadzanie dewizowca z Niemiec. Ten przyjechał 26 września.

Łowisko było przygotowane. W rewirze moczarka ustawiono kilka ambon i zwyzek. Myśliwi zasiedli klika minut po osiemnastej. Byk pojawił się po 30 minutach w odległości 120 m. Podążył za harem łań. Łowca położył go strzałem ze sztucera.

Komisja wyceny trofeów działająca przy ZO PZŁ w Pile wyceniła wieniec o masie 10,06 kg w formie osiemnastaka nieregularnego obustronnie koronnego na 219,72 pkt CIC.

Materiały do tekstu przygotował Wacław Matyszek